

# NASZ TYGODNIK

 [www.wolnyodpolityki.pl](http://www.wolnyodpolityki.pl)



## PAN BÓG W SEJMIE, NA KAPITOLU I W STORTINGU



Panią prof. Magdalenę Środę zaniepokoił fakt, iż spora część parlamentarzystów, i to nie tylko z Prawa i Sprawiedliwości, zakończyło swą przysięgę słowami; „Tak mi dopomóż Bóg”.

Warto zaznaczyć, że taką możliwość przewiduje obowiązująca Konstytucja. Dała temu wyraz w felietonie opublikowanym na łamach „Gazety Wyborczej” pisząc:

„Trzysta trzydzieści troje wybrańców i wybrańczyń narodu nie jest w stanie złożyć i dotrzymać poselskiego ślubowania bez pomocy pana Boga. To dość kuriozalne zjawisko, zwłaszcza że rzecz się dzieje w państwie, które ma być nowoczesne, demokratyczne i świeckie”. Pani profesor nie podoba się „wzywanie Boga do Sejmu”. A kończy deklaracją bardziej ogólną, iż „przekonanie o istnieniu nie dających się zweryfikować empirycznie bytów i ich irracjonalnych (wszech)mocy” jest w XXI wieku trochę wstydliwe, nie wypada się więc do tego publicznie przyznawać.

W swojej polemice, także w „Gazecie Wyborczej” zatrzymałem się tylko przy tych dwóch fragmentach, choć w felietonie nie brak także innych opinii zasługujących na sprzeciw. Kilkakrotnie zabierałem głos publicznie wspierając projekt „Kościół wolny od polityki”. Znaczenie tego hasła było wielokrotnie wyjaśniane. Tłumaczę najkrócej: Kościół nie powinien angażować się w bieżące spory partyjne.

„Kościół wolny od polityki” nie znaczy jednak „Polityka wolna od wartości”, także wartości które politycy motywują wyznawaną religią. Pięknie mówi o tym preambuła do Konstytucji: „my, Naród Polski - wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł...”.

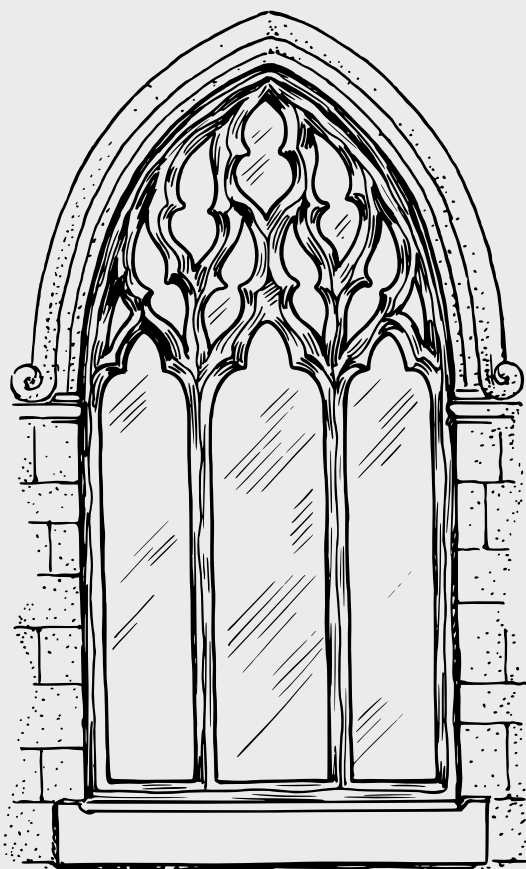
W swej polemice w „Gazecie Wyborczej” przypominałem przebieg uroczystości inauguracji prezydentury Joego Bidena i jego przemówienie w kongresie USA. Chyba zgodzi się pani profesor – pisałem – że USA to państwo nowoczesne, demokratyczne i świeckie. A w przemówieniu Bidena pojawiają się odwołania do Boga. Co więcej, prezydent Biden deklaruje - choć pośrednio, ale jednoznacznie – swą przynależność do Kościoła katolickiego, gdy cytując św. Augustyna mówi o nim „święty mojego kościoła”. Kończy zaś słowami: „Przed Bogiem i wami wszystkimi, daję słowo”.

Magdalena Środa odpowiedziała kolejnym felietonem zatytułowanym elegancko: „O Panu Bogu w Sejmie, ZUS-ie i na poczcie” stwierdzając kategorycznie, że „USA nie jest państwem świeckim”, a to dlatego że „różnych bogów tam bez liku”. Możliwość dalszej dyskusji zamknęła zaś kategorycznym stwierdzeniem: „Uważam, że politycy-katolicy nie mogą być wiarygodni”.

No cóż, mogę tylko powtórzyć, że obawiam się takiej wizji nowoczesności, demokracji i świeckości.

Juliusz Braun

PS. Gdyby kogoś zainteresowało, skąd w tytule Storting, musi sięgnąć do konstytucji Królestwa Norwegii.



## LIBERALNA DEMOKRACJA

Abp. Gądecki pisze do papieża list, z którego m.in. wynika, że liberalna demokracja nie jest najlepszym systemem, że w rzeczywistości może się stać dyktaturą, jeśli nie wychodzi od odpowiedniego obrazu człowieka.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że arcybiskup odnosi się do czegoś, do czego się odnosić nie powinien. Demokracja liberalna wyznacza ramy, w których człowiek wolny może żyć, funkcjonować i się spełniać. To właśnie ona pozwala na klarowne rozgraniczenie roli państwa i Kościoła, nie czyniąc ani państwa, ani Kościoła – zwłaszcza dla ludzi wierzących – zbędnymi.

Kościół nie ma żadnego interesu w takim czy innym ukształtowaniu prawa, dopóki nie zmusza ono do zachowań sprzecznych z sumieniem (tutaj krytycznym punktem jest sprawa klauzuli sumienia),. Może się domagać odpowiednich ram dla swojej działalności, aby wierni mogli realnie korzystać z wolności religijnej. To natomiast, czy prawo dopuszcza takie czy inne związki i czy nie przewiduje kar za konkretne zachowania, jest dla Kościoła nieistotne. Kościół wraz ze swoimi wiernymi ma pełnić misję w wolności. Arcybiskup chciałby jednak, żeby o ludzkie sumienia dbało restryktywne prawo i więzienne kraty.

Wypowiedź arcybiskupa przeciwko liberalnym demokracjom jest także zdumiewającym głosem w dyskursie politycznym. Alternatywą dla demokracji liberalnych nie są wcale jakieś inne demokracje, tylko coraz bardziej pogrążające się w bezprawiu autokracje i satrapie. Dopiero przecież wychodzimy z czegoś takiego i wokół mamy aż nadto dowodów na to, czym kończy się lub do czego prowadzi demokracja nieliberalna.

W najlepszym wypadku można by powiedzieć, że hierarcha przekroczył swoje kompetencje i w liście do papieża postanowił odegrać rolę przemądrzałego wujka przy stole. Cenę za to płaci jednak Kościół.

Fryderyk Zoll



## KOŚCIÓŁ A PROTEST NA GRANICY

Od kilku tygodni w wyniku protestu polskich kierowców, którzy blokują granicę z Ukrainą, ich ukraińscy koledzy tkwią w czterdziestokilometrowych korkach. Są pozbawieni elementarnego zaopatrzenia, nie mają toalet, nie mają gdzie się umyć. Wielodniowe oczekiwanie urąga ludzkiej godności. Dwóch kierowców zmarło.

Tak się złożyło, że transportując pomoc humanitarną, spędziłem w tej kolejce kilkanaście godzin – dzięki życzliwości wielu ludzi nie musiałem czekać dłużej – i miałem okazję obserwować wszystko z bliska. Nie wchodząc w polityczne aspekty tej sytuacji (bardzo obciążającej Rzeczpospolitą), chciałoby się zapytać o rolę Kościoła w łagodzeniu cierpienia tych ludzi. Z naszych ambon nie dobiegają zachęty do zatroszczenia się o kierowców. Proboszczowie nie organizują wsparcia, nie idą na granicę z ciepłym posiłkiem, nie pociągają za sobą wiernych.

Kościół, który chciałby być w naszej rzeczywistości obecny, nie może być tylko miejscem rytuału. Ksiądz ze swoimi parafianami rozprawdzający gorącą zupę i herbatę wśród zziębniętych kierowców byłby o wiele silniejszym znakiem niż wszelkie załamywanie rąk nad spadkiem religijności. Kościół, który pokazuje, jak pomagać ludziom nienależącym do narodu polskiego, a będących naszymi bliźnimi, który wychodzi do nich może wbrew nastrojom, wbrew zniechęceniu i zniecierpliwieniu, i uczy przełamywać obojętność, dałby dowód prawdziwego przywiązania do Ewangelii.

W minioną niedzielę czytano w naszych kościołach perykopę, w której padają słowa: „Byłem głodny, a nie daliście mi jeść”. I co? I nic. W jaki inny sposób moglibyśmy pokazać, że z Ewangelii coś dla nas wynika? A Ewangelia mówi jasno, co się stanie z tymi, którzy nic nie dali.

P.S. Kilka dni po napisaniu felietonu usłyszałem od ukraińskich kierowców, że jednak pojawiły się kościelne organizacje rozwożące żywność. Ciągle za mało, ale przynajmniej

Fryderyk Zoll



## WSPOMNIENIE Z FORUM "OBECNI W KOŚCIELE"



## ZOSTAŃ NASZYM AUTOREM

Podoba Ci się nasza akcja? Umiesz pisać? Masz ciekawy pomysł na artykuł?

Napisz dla nas!

Jesteśmy gotowi współpracować z każdym, kogo podobnie jak nas mobilizuje troska o dobro wspólne, którym w tym wypadku jest potrzeba uporządkowania w Polsce relacji państwo — Kościół — polityka. Z każdym, kto chce wyrazić swoje zdanie w sposób pozbawiony hejtu, mowy nienawiści, propagandy politycznej lub religijnej. Jeśli masz coś do powiedzenia całej Polsce, skontaktuj się z nami pod adresem: [wolnyodpolityki@kongreskk.pl](mailto:wolnyodpolityki@kongreskk.pl).



Organizatorem akcji i redaktorami Naszego Tygodnika są członkowie grupy roboczej państwo - Kościół, działającej w ramach Kongresu Katoliczek i Katolików.

Fundacja na Rzecz Kongresu Katoliczek i Katolików

ul. Jacka Malczewskiego, 25A /15  
81-817 Sopot

KRS: 0000962696

Nr konta: 41 2490 0005 0000 4530 3796 6211

**PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ:**



**Action for  
Democracy**

Iceland  
Liechtenstein  
Norway

**Active  
citizens fund**

**Szkoła  
Aktywnego  
Sektora**

[szkolasektora.org.pl](http://szkolasektora.org.pl)

**Inicjatywę wspiera**



**Fundusz Obywatelski  
im. Henryka Wujca**